Cena numeru 10 groszy
Opłacono gotówką z góry

GŁOS POMORZA I ZIEMI WARSZAWSKIEJ

(DAWNIEJ „GŁOS WĄBRZESKI")

PISMO SPOŁECZNE, GOSPODARCZE, OŚWIATOWE I POLITYCZNE DLA WSZYSTKICH STANÓW

Nr 20 | **Wąbrzeźno**, czwartek dnia 18 lutego 1937 r. | Rok 18

PRAWDA KTÓRA PRZENIKNĘŁA NASZĄ ŚWIADOMOŚĆ.

W jedności siła!

W dniu 24-ym maja 1936 roku Marszałek Edward Śmigły-Rydz powiedział: „HASŁEM, KTÓRE MOŻE BYĆ PIONEM NASZYM MORALNYM, JEST HASŁO OBRONY POLSKI".

Zostało więc rzucone hasło wielkie. Hasło, które trafiło do serc i umysłów społeczeństwa, zaczęło te umysły przenikać, drążyć.... I pod wpływem tego hasła poczęło się budzić w nas zrozumienie konieczności konsolidacji, poczęło się budzić poczucie solidarności, wspólnej odpowiedzialności za przyszłość Państwa, za jego rozwój i potęgę.

Na to, by bronić się skutecznie, POLSKA MUSI BYĆ SILNA, A TYLKO W JEDNOŚCI JEST PRZECIEŻ SIŁA.....

Tak więc hasło obrony Polski wydobyło na jaw powszechną, podświadomie już od dawna odczuwaną potrzebę zjednoczenia, zespolenia dążeń wysiłków całego narodu.

Potrzeba ta zaś jest silniejsza, że nie tylko mamy już wspólną płaszczyznę na której — bez względu na nasze przekonania, wiek czy zajęcie — możemy uzgadniać nasze wysiłki, ale że dosyć dotkliwie odczuwaliśmy okres rozproszkowania, jaki ostatnio przeżywaliśmy.

Naszym udziałem był okres rozbicia, rozterek i wątpliwości. Jedni z całym cynizmem stare prawdy podciągają pod nazwę wytartych frazesów, inni poza napuszoną treścią tego w co jeszcze tak niedawno ślepo wierzyli, instynktownie poczynają wyczuwać pustkę, która ich mrozi, jeszcze inni z uporem wartym lepszej sprawy, za wszelką cenę usiłują galwanizować trupa...

Rozbieżne były cele, rozbieżne wysiłki, nie zestrzelone w jedno potężne ognisko i dlatego tak wiele z tych wysiłków poszło na marne, tak wiele trudu okazało się niepotrzebne bezużyteczne, jałowe. A jesteśmy zbyt młodym Państwem, zbyt wiele mamy przed sobą do zrobienia, byśmy pozwolić sobie mogli na marnowanie, bez użyteczne szafowanie wysiłkami i zamierzeniami.

Tym bardziej że na tle tych nurtujących nas rozbieżności rodziły się wykrzywienia idei i dogmatów, niezrozumienia nieraz rażących potrzeb Państwa i narodu.

A przecież właściwe zrozumienie potrzeb swego Państwa — to zdanie egzaminu przez naród. Ze zrozumienia bowiem tych potrzeb płynie umiejętność ich realizowania. To też zrozumienie polskiej racji stanu pociąga za sobą jako skutek nieuniknioną umiejętność podporządkowania jej nie tylko swoich myśli, ale i swoich wysiłków.

Na szczęście okres rozbicia i rozproszkowania nie jest nigdy trwały. Jest stanem przejściowym, gdy jedne formy organizacyjne przeminą, a inne jeszcze nie postały.

Mamy dosyć swarów, rozbicia. — CHCEMY SIĘ ZJEDNOCZYĆ, ZESPOLIĆ WOKÓŁ JEDNEGO, WSPÓLNEGO DLA NAS WSZYSTKICH I DLA WSZYSTKICH JEDNAKOWO DROGIEGO CELU, OBRONY POLSKI. — W realizowaniu zaś tego celu — jak to powiedział Marszałek Śmigły-Rydz NIE MA WYBORU, TRZEBA SOBIE POWIEDZIEĆ: — MUSISZ STANĄĆ TU W SZEREGU OBOK NAS, JAK BRAT, ALBO NIE JESTEŚ BRATEM"

Premier pruski Goering przybył do Polski

W poniedziałek rano przybył do Warszawy premier pruski gen. Goering, który zaproszony został przez P. Prezydenta R. P. na polowanie reprezentacyjne w Białowieży. Premier Goering zatrzymał się w przejeździe w Warszawie i zamieszkał w ambasadzie niemieckiej.

Przed południem premier Goering udał się w towarzystwie ambasadora Moltkego na Zamek, gdzie wpisał się do księgi audjencjonalnej, po czym złożył wizyty p. premierowi gen. Sławoj-Składkowskiemu i podsekretarzowi stanu w M. S. Z. p. Szembekowi, którzy go rewizytowali, i wiceminister Szembek wydał na cześć gościa niemieckiego śniadanie.

W godzinach popołudniowych przyjął premiera Goeringa marszałek Śmigły-Rydz.

Wieczorem ambasador von Moltke podejmował premiera Goeringa obiadem.

Poprawa zdrowia Papieża

CITTA DEL VATICANO. Ojciec święty czuje się z każdym dniem lepiej. Zdaniem lekarzy papież jest już obecnie w stanie rekonwalescencji, stan serca i oddychanie jest zupełnie normalne. Bóle w nogach całkowicie ustały. Lekarze żywią nadzieję, że wkrótce papież będzie mógł przystąpić do swych zwykłych zajęć.

—■—

Koncert Paderewskiego

BRUKSELA, 20 marca w Pałacu Sztuki w Brukseli odbędzie się koncert Ignacego Paderewskiego. Dochód z koncertu przeznaczony ma być na fundusz pomocy dla stowarzyszenia skrzypków imienia Ysaye. Stowarzyszenie to powstało z inicjatywy królowej Elżbiety, której znakomity skrzypek Ysaye był profesorem.

Marszałek Edward Śmigły Rydz pierwszym członkiem honorowym polskiej YMCA

W dniu 14 bm. odbyło się w Warszawie w lokalu rady krajowej Polskiej YMCA przy ul. Konopnickiej 6, nadzwyczajne walne zebranie delegatów Polskiej YMCA przy udziale wszystkich ognisk tej organizacji i jej władz naczelnych.

Nadzwyczajne walne zebranie uchwaliło jednogłośnie nadać Marszałkowi Edwardowi Śmigłemu Rydzowi najwyższą godność organizacji, a mianowicie Pierwszego Członka Honorowego YMCA. Godność tę piastował od roku 1923 Marszałek Józef Piłsudski.

Marszałek Śmigły Rydz godność tę przyjął i wyraził również zgodę stanąć na czele Komitetu Honorowego Polskiej YMCA.

Wykonanie trzech wyroków śmierci

W dniu 13 bm. wykonano w Berlinie trzy wyroki śmierci za zdradę stanu. Jeden ze ściętych, według komunikatu urzędowego, pozostawał w służbie kominternu.

—■—

Trzęsienia ziemi

Z Wrocławia donoszą, że w końcu tygodnia ubiegłego na Górnym Śląsku odczuto trzy dość gwałtowne wstrząsy podziemne. W wielu domach pospadały ze ścian obrazy, a w murach utworzyły się szczeliny. Wypadków w ludziach nie było. Według obserwacji sejsmograficznych, ognisko trzęsienia ziemi leżało na Górnym Śląsku.

Grzeszolska powraca do zdrowia

Znajdująca się w leczeniu w szpitalu św. Łazarza w Krakowie, żona śp. Grzeszolskiego, która wspólnie z mężem popełniła dn. 13. bm. samobójstwo, powraca zwolna do przytomności i dzięki silnemu organizmowi i zabiegom lekarzy znikają obawy o jej życie.

SEKCJA ZWŁOK.

Dnia 15 bm. na zarządzenie władz sądowych przeprowadzono sekcję śp. Grzeszolskiego.

Unieważnione małżeństwo

Urzędowo ogłoszono: Król Chrystian 10-ty na życzenie księcia Eryka uznał jego małżeństwo za nieważne. Była małżonka ks. Eryka przestaje należeć do dynastii panującej i traci tytuły jej wysokości i księżnej Rosenborg.

„Ostatni żyd z Włoch"

Urząd prokuratorski w Warszawie sporządził akt oskarżenia w sprawie Abrahama Gilfa o niedostarczenie na licytację, zajętych przez sekwestratora urzędu skarbowego, mebli. Gilf złożył w swojej obronie wyjaśnienie, twierdząc, że był ostatnim stałym mieszkańcem - żydem we Włochach pod Warszawą, skąd usiłowano go we wszelki możliwy sposób usunąć. Dwa razy do mieszkania wrzucono mu petardy, bojkotowano go, i będąc zupełnie zrujnowany, musiał sprzedać swoje meble.

Przesunięcie terminu składania zeznań od wymiaru podatku dochodowego

W dniu 13 bm. ogłoszono oficjalnie rozporządzenie ministra skarbu o przesunięciu terminu do składania zeznań do wymiaru podatku dochodowego na rok podatkowy 1937.

Według rozporządzenia termin di składania zeznań do wymiaru podatku dochodowego dla osób fizycznych i spadków wakujących, — prowadzących księgi handlowe lub gospodarcze, wyznaczone w art. 69 odrynacji podatkowej, przesuwa się w roku podatkowym 1937 na dzień 1 kwietnia 1937 roku. Na dzień ten przesuwa się również termin płatności przedpłaty dla wyżej wymienionych osób.

Miejsce dla miliona żydów

Prezydent republiki San Domingo oświadczył, że godzi się na wpuszczenie do kraju około miliona emigrantów żydowskich z Europy. Każdy z emigrantów żydowskich otrzymałby farmę (gospodarstwo) o powierzchni 30 akrów.

Zaznaczyć należy że akr wynosi 1123 sążni kwadratowych, a więc ³/₄ morga naszego! Byłyby to więc spore gospodarstwa, całkowicie wolnych od podatku przez pierwsze 3 lat.

Sprowadzanie i osadzenie na roli każdego emigranta żydowskiego kosztowałoby wedle obliczeń około tysiąca dolarów. Na osadzenie miliona Żydów i urządzenie ich na nowych koloniach trzebaby więc miliarda dolarów. Jest to wprawdzie suma duża ale gdyby finansiści żydowscy chcieli szczerze poprzeć emigrację na San Domingo, pieniądze te znalazłyby się.

Dodać należy, że San Domingo ma obecnie zaledwie półtora miliona mieszkańców a może pomieścić jeszcze 4 miliony.

Tajemniczy samolot nad Wiedniem

Wiedeń. Prasa donosi ponownie o ukazaniu się onegdaj w godzinach rannych nad Wiedniem **małego samolotu,** który unosząc się na znacznej wysokości **usiłował dymem rysować na niebie znaki zbliżone do emblematów sowieckich.**

Wysłane w pościg samoloty policyjne, ze względu na mniejszą szybkość nie zdołały stwierdzić przynależności samolotu. Stwierdziły jednak że był to mały i bardzo szybki dwupłatowiec, rozporządzający potężnym motorem i dużą szybkością. Ujrzawszy zbliżające się samoloty policyjne zaprzestał on rysowania znaków i skierował się w kierunku północnym. Zarówno „Reichspost“, jak i „Weltblatt“ nazywają ten **samolot samolotem komunistycznym.**

„Weltblatt“ wykorzystuje ten fakt w artykule poświęconym omówieniu mowy kanclerza. Urząd kanclerski nie może w tej sprawie udzielić żadnych wyjaśnień, gdyż dochodzenia policyjne nie dały żadnych konkretnych materiałów.

Bombardowanie statków angielskich przez samolot powstańczy

LONDYN. Agencja Reutera donosi Kontrtorpedowce brytyjskie „Havock“ i „Gipsy“ były bombardowane przez wielki samolot w odległości 20 mil od przylądka Tenes na wysokości wybrzeża Algeru. Samolot zrzucił 6 bomb, z których żadna nie trafiła okrętów. Kontrtorpedowce otworzyły ogień, który jednak nie zdołał dosięgnąć oddalającego się w stronę wysp balearskich samolotu. Okręty brytyjskie napadnięto w czasie odbywającej normalnej drogi z Gibraltaru do Malty, gdzie miały się przyłączyć do swojej flotyli. Dowódca grupy Sir Roger Backhouse zwrócił się telegraficznie do konsula brytyjskiego w Palmie z prośbą o złożenie oficjalnego protestu u władz powstańczych.

Typ samolotu i kierunek, w którym odleciał nie pozostawiają wątpliwości co do tego, że był to samolot powstańczy. Jest to już drugi wypadek od wybuchu hiszpańskiej wojny domowej bombardowania przez samoloty brytyjskich okrętów.

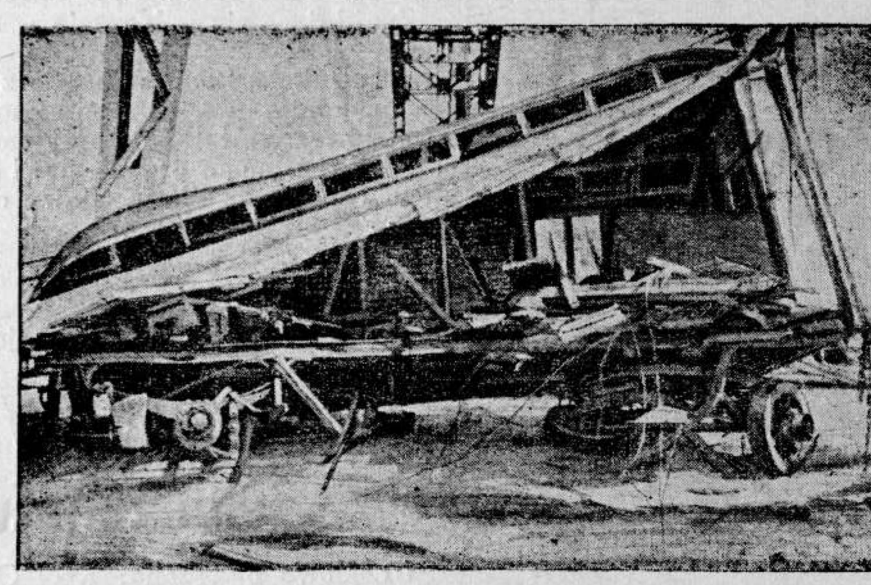
Siła armii niemieckiej

Niemcy wierząc w ludzką naiwność głoszą stale, że pragną zachować stan pokojowy, a wszelkie ich wysiłki zmierzają do utrzymania obronności kraju na właściwym poziomie.

Jak te deklamacje wyglądają w świetle cyfr?

W chwili obecnej liczba wojska regularnego skoszarowanego wynosi 900 tys. ludzi, w tym 250 tys. żołnierzy zawodowych i 100 tys. w lotnictwie. — W „obozach pracy“ przechodzi przeszkolenie około 250 tys. młodych ludzi (do 25 lat). Do tego dochodzi po wojskowemu zorganizowana policja, oraz szereg innych organizacyj o znaczeniu wojskowym.

Aktualnie więc pod bronią stoi przeszło milionowa armia, która ma mieć na celu „tylko“ obronę Niemiec.



Statek „Paraguay“ jeden z trzech okrętów linii Hamburg-Süd, który przewiózł cyrk Hagenbecka do Urugwaju, dostał się po opuszczeniu kanału w ciężką burzę. Ładunek, składający się przeważnie ze zwierząt i wozów cyrku został zupełnie poprzesuwany i ciężko uszkodzony.

Ze świata

○ W Moskwie pojawił się na wystawie po raz pierwszy od rewolucji frak w cenie 1200 zł. według oficjalnego kursu.

○ Do Belgii będzie mogło wyjechać z Polski 2 tys. górników do tamtejszych kopalń.

○ We Włoszech obecna zima jest łagodna, ale bez opadów. — W wielu dzielnicach Włoch panuje prawdziwa susza, studnie i strumyki wyschły jak w środku lata.

○ W Avingon nastąpił wybuch w trzypiętrowym domu. Podobno zasypanych ma być 12 osób.

○ Zmarł ostatni w Sosnowcu powstaniec z 1863 roku śp. Antoni Kaczmarski, porucznik wojsk polskich. — Zmarły liczył 92 lata.

○ W Przechówku (pow. świecki), zmarł weteran 1863 roku śp. Wiktor Geniusz, przeżywszy lat 91.

TRAGICZNY WYPADEK

LONDYN. W australijskim zagłębiu węglowym Wonohaggi (prowincja Viktoria) siłą eksplozji zasypanych zostało 13 górników. O losie ich brak wiadomości.

○ W Maładze wybuchła epidemia ospy.

WALENCJA. Ofiarami ostatniego bombardowania miasta przez okręt powstańczy padło 20 zabitych i około 60 rannych.

— OSTRZEŻENIE. Od dłuższego czasu grasuje na terenie Polski niejaka Iwona Podmagórska z Krakowa podając się nieprawnie za zakonnicę, zbierając składki na Msze św., rozsyłała za pobraniem pocztowym różne „relikwie“ broszury itp., a ostatnio rozsyła listy, w których grając na uczuciu litości, zbiera ofiary na rzekomo chorego brata.

Poczuwamy się do obowiązku ostrzec wszystkich przed wspomnianą „naciągaczką“ .





Napisał Raskatow.

Ciąg dalszy (60)

Gerasim i Kabalski zwisają mu z ramion, a on kręci nimi jak młyn.

— Trzeba wszystkiego spróbować! — rzekł wreszcie, zatrzymując się i śmiejąc się wesoło. — Byłem włamywaczem, byłem urzędnikiem, palarzem, robotnikiem, byłem nawet burmistrzem bardzo przyzwoitego miasteczka - czemuż więc nie miałbym teraz zostać zapaśnikiem.

- A jeśli cię tak który rozłoży? — spytał Kabalski, zawsze mający jak najgorsze przeczucia.

- Też nic się wielkiego nie stanie.

- Nie powiedziałbym. Raz, że ci każą zapłacić 20 tys. a co gorsze będziesz musiał się zdemaskować. A licho wie, kto tam na widowni może siedzieć. Czasem zawieruszy się jaki agent, a oni wszyscy jak talizman noszą i pamiętają fotografię Orłowa, bo ujęcie tego człowieka każdemu z nich przynieść może za jednym zamachem majątek, gdy się zliczy te wszystkie nagrody, jakie dotychczas na twoją głowę wyznaczono.

- Czemu zaraz kraczesz, stary. Kto ci to powiedział, że ja o tem nie pamiętam, i że pozwolę się pokonać.

Busze naprężył muskuły u rąk i rzekł wesoło.

— Takich poduszek nie widziałem u żadnego z tych cherlaków, jacy tam walczą. Nie martwcie się o mnie. Teraz do wieczora już nic ne będziemy robili. Ja zdrzemnę się, a wy wynoście się gdzie chcecie, ale nie wałęsajcie się zbytnio po ulicy, bo i was dobrze opisano w listach gończych.

*

Zgodnie z programem w pierwszym dniu nowy zapaśnik spotykał się z Niemcem Meierem, zawodnikiem mało znanym, ale jak wszyscy Niemcy, nie robiącym w czasie walki żadnych błazeństw i walczącym zaciekle i z całą uwagą.

Reszta zawodników była b. zadowolona, że pierwszy los padł na Meiera.

— Jeśli on nawet nie zdoła zwyciężyć, to w każdym razie nie da się rozłożyć w pierwszej sekundzie, jak worek. Będzie walczył z właściwą mu zimną krwią, a przy tej okazji będzie można podpatrzeć technikę walki „czarnej maski“ i jego ulubione chwyty.

Na długo przed zaczęciem walk kasy wysprzedały wszystkie bilety. Dyrektor biegał po cyrku, zacierając ręce z zadowolenia.

Program rozpoczął dość nawet ciekawy numer, po którym walczyli dwaj dotychczasowi faworyci turnieju: Gasorski i Roliveira, jednak oba spotkania nie wywarły żadnego nieomal wrażenia. Publiczność czekała na czarną maskę.

Wreszcie nadszedł punkt programu, który stał się powodem przybycia tego wieczoru do cyrku około tysiąca ludzi.

Zabrzmiał marsz.

Sędzia wezwał na ring zawodników: mistrz Niemiec — Meier contra „Czarna maska“.

Na ten właśnie moment czekała widownia. Zamarła nieomal w bezruchu. Tysiąc par oczu utkwiło w tej chwili w tę stronę areny, gdzie mieli ukazać się zapaśnicy.

Pierwszy wyszedł Meier. W chwilę po tem, powitany hucznymi oklaskami, ukazał się nowy tajemniczy zawodnik.

Miał na sobie czarny trykot i czarną maskę, zasłaniającą ściśle całą twarz. Nie był to typ zawodnika a karykaturalnie rozwiniętej klatce piersiowej i szyi. Jego idealna budowa, lekkie ruchy i głęboki ukłon, jaki złożył widowni — spodobały się. „Maska“ zdobył sobie widownię.

Sędzia dotknął każdego z zawodników sprawdzając, czy nie są wysmarowani tłuszczem, wskazał im miejsca, sam zeszedł z maty i dał gwizdkiem znak rozpoczęcia walki.

Busze zbliżył się do Niemca, szybko uścisnęli sobie ręce, odskoczyli od siebie i teraz zaczęło się badanie przeciwnika. Niemiec pierwszy rozpoczął atak. Po kilku chwytach udało mu się założyć Buszemu nelsona, ten jednak z dziecinną łatwością otrząsnął się. Meier nie przestawał atakować, gdy tymczasem „maska“, ku zdumieniu widowni ograniczał się jedynie do odpierania ataków, sam nie atakując wcale. Zbliżał się koniec pierwszej rundy i już sądzono, że walka nie zakończy się tak szybko, gdy nagle „maska“ zwinnie jak kot dopadł Meiera, uniósł go w górę, zakręcił nim młynka, rzucił na matę i przycisnął całym ciężarem swego ciała. Niemiec nie zdążył nawet pomyśleć o obronie.

Wszystko stało się tak błyskawicznie, że początkowo widownia nawet nie klaskała. Dopiero po chwili huknęły oklaski i okrzyki. Publiczność zrozumiała że nowy zapaśnik przez cały czas bawił się swym przeciwnikiem aż wreszcie pokazał, że tacy jak Meier są dla niego nic nie znaczącą zabawką.

Zaczęto się domagać ukazania się zwycięzcy. Ten jednak nie zdejmując maski i nie przebierając się, opuścił już cyrk.

Gasorski i Roliveira, przez cały czas nie spuszczając oczu z walczącej pary, byli niemniej zdumieni, niż inni. Oni najlepiej mogli ocenić „maskę“, dochodząc do wniosku, że będą z nim mieli bardzo ciężką przeprawę.

*

Drugi występ „maski“ był niemniej udały jak pierwszy. Po nim przyszedł nieprzerwany dalszy ciąg sukcesów. Nowy zapaśnik swym taktem i opanowaniem szybko zdobył całą widownię i nawet dotychczasowi zwolennicy Gasorskiego i Roliveiry teraz życzyli zwycięstwa „czarnej masce“.

Codziennie cyrk huczał od oklasków, codzień zwyciężał tajemniczy zapaśnik i codzień znikał niespostrzeżenie zaraz po zwycięstwie. (C. d. n.)

Przemówienie posła T. Marchlewskiego

wygłoszone na plenum Sejmu w dniu 9 lutego 1937 r.

WYSOKI SEJMIE!

Imieniem grupy posłów ziemi pomorskiej oświadczam, że głosować będziemy za przedłożeniem rządowym.

Jakkolwiek ziemie zachodnie a szczególnie Pomorze, znajdują się w tym programie inwestycyjnym na szarym końcu, to jednak, doceniając znaczenie wyrównania różnic w poziomie gospodarczym poszczególnych dzielnic, na decyzję naszą wpłynął fakt, że poraz pierwszy mamy przed sobą konstruktywny PLAN ODBUDOWY gospodarczej, który w swoich skutkach korzystnie odbić się musi na wszystkich ziemiach Polski.

Poszczególni przedmówcy naświetlali plan pod kątem widzenia swoich regionalnych potrzeb. Nie mam zamiaru naśladować tego sposobu krytyki, albowiem jasnym jest, że nawet zupełnie istotne potrzeby przekraczają kilkakrotnie nasze możliwości finansowe. Ale mógłbym wyprowadzić argumenty znacznie mocniejsze niż regionalne, bo argumenty polskiej racji stanu — na dowód, że Pomorze ZASŁUGUJE na większe inwestycje z tytułu swej misji polityczno-gospodarczej, jaką pełni ta najbardziej eksponowana ziemia Polski.

Już same względy obronności narzucają nam tu konieczność UZBROJENIA TEJ ZIEMI we wszystko to, co potrzebuje Pomorze ze strategicznego punktu widzenia, a więc: drogi, regulacja Wisły, sieć kolejowa, no i przede wszystkim Gdynia oraz Wybrzeże, o czym jeszcze będę mówił na innym miejscu.

Zubożenie handlu.

Jeżeli więc dobro Państwa a nie ciasny regionalizm każe nam głosować za ustawą, to jednak stawiamy jeden warunek moralny.

Pragniemy, aby Rząd całą swoją politykę gospodarczą, a przede wszystkim skarbowo-podatkową nastawił na rozwój Pomorza. Dotychczas bowiem jesteśmy świadkami stałego obniżenia sztandartu życiowego mieszkańców ziemi pomorskiej, widocznej pauperyzacji handlu, przemysłu i rzemiosła, a także w rolnictwie, jak to wyraźnie stwierdza Pomorska Izba Rolnicza, nie objawia się żadna większa poprawa.

Ażeby nie być gołosłownym stwierdzam, że jeszcze w roku 1936, a więc w roku, który w przekroju ogólno-polskim zarejestrował się pewną poprawą, na POMORZU OBSERWUJEMY DALSZE ZUBOŻENIE HANDLU.

Wyłączając Gdynię stwierdzamy, że ilość świadectw przemysłowych I kategorii handlowej wynosi tylko SZEŚĆ, a więc wielkiego handlu hurtowego dziś już nie posiadamy. W drugiej kategorii obserwujemy stagnację w porównaniu z 1935 r., a w porównaniu z 1934 rokiem 15% mniej przedsiębiorstw reprezentujących właściwy typ dobrze zagospodarowanego warsztatu kupieckiego.

Ale nawet III kategoria, która reprezentuje już stosunkowo małe przedsiębiorstwa, wykazuje jeszcze w 1936 roku 10%-owy spadek na rzecz IV kategorii, a więc najdrobniejszej, dawniej na Pomorzu niemal nieznanej, a w każdym razie nie reprezentującej zorganizowanego handlu. Otóż ta IV kategoria wzrosła jeszcze w ostatnich 2 latach o 50% a w roku 1936 jeszcze o 10% kosztem wyższych kategorii. Te cyfry mówią same za siebie.

Mieliśmy na Pomorzu dobrze postawiony handel wewnętrzny, a niewątpliwym przeciążeniem wszelkiego rodzaju świadczeń spowodowaliśmy jego upadek. Dziś w obliczu odbudowy gospodarczej mówi się znów głośno o potrzebie zorganizowania rynku wewnętrznego. Postulat opieki nad rynkiem wewnętrznym, jako jedyny środek do właściwej cyrkulacji obrotu towarowego, wysuwa Pomorze od 15 lat Ale rynek wewnętrzny to właśnie handel, to właśnie kupiectwo! A więc nie niszczmy tego, co jest dobre, czym się Zachodnia Polska szczyci. Niechaj pojęcie rynku wewnętrznego obejmie zrozumienie dla roli kupca w gospodarce społecznej. Niech hasło odbudowy rynku wewnętrznego nie pozostanie pustym frazesem.

Jednym słowem nie oczekujemy od Rządu żadnej pomocy materialnej, a tylko stworzenia sprzyjających warunków pracy. Trzeba unikać tego, co mąci atmosferę i co obniża poziom rozwojowy ziem zachodnich. Mam tu na myśli nieszczęśliwy projekt upaństwowienia ubezpieczenia ogniowego.

Stan kolejnictwa.

Trzeba zwrócić uwagę na stale pogarszający się stan kolejnictwa. Nie trzeba drażnić dobrych stosunków między wsią a miastem, jak to czyni Ministerstwo Rolnictwa, które przyznaje kredyty wyłącznie mleczarniom spółdzielczym, a nie prywatnym. Pamiętajmy o tym, że sąsiad nasz bacznym okiem śledzi prężność gospodarczą Pomorza i każdy nieprzemyślany pomysł przynosi nam tu nieobliczalną szkodę. Nie domagając się żadnej pomocy materialnej, żądamy jednak odbudowy rynku kredytowego i finansowego, gdyż kupiectwo posiada jeszcze wartości majątkowe nieruchome, które mogłaby inicjatywa prywatna zużytkować, gdyby przywrócić długoterminowy kredyt.

Albo pomysł ustawy, zmierzającej do etatyzacji wycieru kominów. Ile niepotrzebnego niepokoju wniósł on do sfer zainteresowanych, które z obecnego stanu rzeczy są najzupełniej zadowolone.

Potrzeby Gdyni.

Przechodzę z kolei do potrzeb portu Gdyni. Nikt mnie nie posądzi, ażeby to był postulat regionalny, albowiem Gdynia służy całej Polsce. Niestety, udział Gdyni w planie inwestycyjnym jest nad wyraz skromny. Całe szczęście, że pan Minister Przemysłu i Handlu w swoim przemówieniu tak jasno stwierdził, iż panuje w Rządzie świadomość, że trzeba jeszcze dużych wysiłków, ażeby Gdynia naprawdę sprostała zadaniu, jakie ją czeka. To zrozumienie pozwala oczekiwać, że w miarę możliwości jeszcze w roku bieżącym znajdą się pewne kwoty na palące potrzeby Gdyni a już najpóźniej w planie inwestycyjnym na rok następny pozycja rozbudowy portu odpowiadać będzie programowi, jaki za minimalny uznały właściwe władze portowe i sfery gospodarcze portu.

Pozwalam sobie przypomnieć, że zarówno Rada Portu, jak i Izba Przem. - Handlowa z jednej strony, a z drugiej strony Rada Interesantów Portu, reprezentująca czynnik bezpośrednio zainteresowany, stwierdziły zupełnie zgodnie, że program 4-letni niezbędnych inwestycji portowych zamyka się w kwocie okrągło 65 milionów. Pan minister wspomniał już tylko o kwocie okrągło 35 milionów, a więc nastąpiło przepołowienie budżetu inwestycyjnego, uznanego zgodnie za minimalny. Ale nawet wychodząc z tej cyfry musielibyśmy na rok bieżący otrzymać czwartą część, a więc około 9 milionów, wówczas kiedy w samym planie mowa jest tylko o 3 i pół milionach (poza kwotami dla żeglugi i rybołówstwa) oraz w perspektywie mówi się o kredytowaniu poza planem 4 milionów złotych.

Właśnie okres ostatnich dwu miesięcy wykazał zupełną niemożliwość racjonalnej pracy portu przy obecnym wyposażeniu. — Wystarczyło małe zresztą ożywienie w obrocie drobnicowym, aby magazyny portowe zostały wypełnione po brzegi — tak, że większa partia towaru nie może być dzisiaj w Gdyni złożona na skład długoterminowy. O każdy dźwig odbywa się walka między ekspedytorami, przy czym za podstawienie dźwigu płacone są wzajemnie poważne odszkodowania. Szczególnie jednak niewystarczalność urządzeń portowych dała się we znaki obrotowi towarów masowych, gdzie czekanie statków na miejsce w porcie oraz na dźwigi stało się, niestety, zasadą, a nie wyjątkiem. — A przecież okres koniunktury dopiero się rozpoczął. Co będzie, jeśli wzrośnie o 50%? — Na jakie trudności natrafia wyładunek złomu? Wreszcie pamiętajmy o roku 1920, pamiętajmy o nastroju panującym w Gdańsku. Zdajmy sobie z tego sprawę, że możemy pewnego dnia stanąć przed zagadnieniem nagłego zdwojenia przeładunku portowego w Gdyni. Mówiono tu, że w hierarchii potrzeb pierwszeństwo mają potrzeby rentowne. Otóż Gdynia tworzy, o czym nie wszyscy wiedzą, właśnie taki warsztat rentowny. Zyski tylko z urządzeń portowych wyniosą w roku budżetowym 1936/7 przypuszczalnie 5 do 6 milionów, a pan Minister sam stwierdził, że przeszło 2 miliardy złotych pozostało dzięki Gdyni i polskiej flocie handlowej w rękach polskich, które inaczej zabrałby obcy pośrednik. A przecież ten rezultat osiągnęliśmy, przewożąc tylko 10% na statkach polskich. Zatem możliwości rozwojowe są kolosalne i wdzięczny jestem panu Ministrowi Przemysłu i Handlu, że na rozwój żeglugi znalazły się odpowiednie środki. Wszystko to przytaczam dlatego, ażeby zbudzić czujność Rządu i Parlamentu dla dalszych potrzeb Gdyni, co winno znaleźć wyraz już w drugim roku planu inwestycyjnego.

Cięta odpowiedź.

Na zakończenie muszę odpowiedzieć jeszcze moim przedmówcom posłom żydowskim. Poseł Sommerstein apelował b. wzniośle, ażeby unikać nienawiści i ażeby kierowała nami miłość. Panie pośle Sommerstein! Jeżeli przestępstwa antypaństwowe, komunistyczne oraz szmugiel walutowy czy towarowy są niewątpliwie wynikiem nienawiści do Państwa Polskiego, to spójrz pan do statystyki i przekonaj się pan, jaki jest WYSOKI UDZIAŁ ŻYDÓW w tej ANTYPAŃSTWOWEJ ROBOCIE!

Sądzę, że zebraknie panu odwagi, ażeby raz jeszcze UCZYĆ NAS MIŁOŚCI DO WASZEGO NARODU (potakiwania i głosy: „brawo“). Pan poseł Gotlib posunął się jeszcze dalej i stwierdził, że antysemityzm jest powodem naszego opóźnienia gospodarczego. — Otóż WŁAŚNIE ODWROTNIE, tylko panowie ŹLE CZYTACIE w duszy polskiej, która się nareszcie PRZEBUDZIŁA. Właśnie nasza słowiańska tolerancyjność POZWOLIŁA WAM WYROŚĆ NA POLSKIM CHLEBIE. Dziś jednak naród polski zrozumiał, jakie pęta zerwać musi, ażeby żyć i teraz już harakiri na swoim życiu gospodarczym POPEŁNIAĆ DLA WAS NIE BĘDZIEMY! (Oklaski na wszystkich ławach poselskich).

72-dni bohaterskiej obrony Alkazaru

Z PAMIĘTNIKA UCZESTNIKA OBLĘŻENIA, O KTÓRYM NIE ZAPOMNĄ POKOLENIA, A KTÓRE JAK LEGENDA PRZEJDZIE DO HISTORII. —

VI.

Gdyśmy jeszcze dyskutowali nad tą nadzwyczajną wizytą, wszedł do sali nasz dowódca. Twarz jego, zwykle poważna, wyrażała jednak dziś jakieś zadowolenie.

— Panowie! — rzekł — Razem z workami dostaliśmy wiadomości, iż nie mamy wierzyć komunikatom czerwonych. Ponoszą klęskę za klęską. Nam na odsiecz śpieszy kolumna pod dowództwem pułkownika Valero. Kolumna ta przedziera się do nas bardzo powoli, lecz stale. Zaklinają nas na Boga, byśmy wytrwali, bo pomoc idzie i przyjdzie na pewno. Cały kraj na nas patrzy z dumą i troską. Wszystkie serca są zwrócone do nas. Będą teraz częściej próbować zrzucać żywność i mamy uważać, by nam czerwoni nie podrzucili żywności zatrutej. Dalej proszą nas, byśmy na podwórzu rozłożyli coś miękkiego. Następne samoloty przywiozą medykamenty, których pewno brak, a przede wszystkim chloroform i środki dezynfekcyjne.

Środki dezynfekcyjne. Boże! O tym nie myśleliśmy. Przecież to Opatrzność Boską, iż w tych warunkach, w jakich my tutaj bytujemy, jeszcze nie wybuchła epidemia.

List kończył się podpisami wyższych ofcerów dowództwa narodowego, którzy wyrażają swój podziw dla naszego bohaterstwa i proszą o wytrwanie, bo odsiecz idzie na pewno.

Zaraz też wzięliśmy się do urządzenia, by przyszły podniebny transport miękko wylądował na naszym, w opłakanym stanie znajdującym się podwórzu.

Usunęliśmy rumowiska, zaczęliśmy rozkopywać ziemię, by stworzyć miękki teren. Praca ta była niesłychanie niebezpieczna, bo i czerwoni umieścili na dachach strzelców z lunetami i razili nas celnymi strzałami. Jednak prace wykończyliśmy przez dwa dni zadawalająco.

Czekaliśmy teraz na samoloty. Lecz nie przylatywały. Znów ogarniało nas przygnębienie. Wiedzieliśmy bowiem, iż dostarczenie nam przez samoloty żywności stwarzało dla lotników olbrzymie niebezpieczeństwo. Aby się zniżyć i rzucić celnie transport na nasze podwórze, musiał się już zniżyć nad pozycjami czerwonych, którzy napewno przygotowali się teraz, aby w przyszłości uniemożliwić nam dostarczenie transportów.

Tak mijały znów dalsze dni oblężenia.

Znów odezwał się telefon. To dzwonią czerwoni. Mamy się poddać. Kobietom gwarantują bezpieczeństwo itd. Odpowiedź od naszego dowództwa ta sama.

Oni znów dalszą odpowiedź przesyłają nad ranem w postaci pocisków. Znów padają kalibry 10,5 i 15,5 na naszą zrujnowaną fortecę. Chcą za wszelką cenę nas zmiażdżyć, zgnieść. Napewno w Madrycie sinieją ze złości, iż my tu tak wytrwale bronimy honoru Alkazaru i ojczyzny.

W mieście musi trwać teror nie do opisania. Słyszymy stale strzelaninę o różnych porach, to napewno rozstrzeliwują obywateli. Zrozpaczeni jesteśmy, iż nie mamy możności tym biedakom przyjść z pomocą. Motłoch bezkarnie szaleje i morduje. Częste łuny potwierdzają nasze przypuszczenia.

Już minął przeszło miesiąc oblężenia.

Codziennie nas ostrzeliwują. Na Alkazar pada przdciętnie 50 pocisków armatnich dziennie. Toteż z dnia na dzień zmienia się wygląd zamku. Granaty rozrzucają gruzy i przenoszą je na inne miejsca. Straty nasze dotychczas nie są jeszcze dotkliwe. Zabitych jest 45, rannych 289 ludzi.

Zabitych grzebiemy w podziemiach. Codziennie ta sama smutna uroczystość. Niesiemy ciała kolegów. Pułkownik wygłasza krótką mowę, modlimy się wspólnie. Dla nich cierpienia już się skończyły, ale nazwiska ich Hiszpania pisze złotymi literami w swej historii. Rannych pielęgnują kobiety. — Stan ich jest najgorszy. Leżą, nie wiedzą co się dzieje u góry, cierpią, bo lekarstwa coraz mniej, ale skoro który z nich czuje się trochę lepiej, wraca natychmiast do kolegów na posterunek.

(C. d. n.)

LIST PASTERSKI KS. BISKUPA OKONIEWSKIEGO.

Na czas Wielkiego Postu przypomina biskup chełmiński ks. dr Okoniewski — rodzicom i przełożonym obowiązek starannego wychowania młodzieży w wierze katolickiej. obowiązek dorastającemu pokoleniu dania wychowania prawdziwie chrześcijańskiego.

Bezczelność niemiecka nie ma granic

KIJEWO KRÓL. W dniu 30 stycznia br. odbyła się w Kijewie Królewskim niemiecka wenta. Organizatorzy tejże wenty cały bufet wzięli na własny rachunek, towarów do bufetu dostarczył p. Mądrzejewski. W dniu 3 lutego kierownik mleczarni (główny organizator wenty), obywatel niemiecki, niejakiś Radtke, wielki wróg Polaków zawezwał do siebie p. Mądrzejewskiego, celem uregulowania rachunku za pobrane na zabawie towary. W trakcie obliczenia rachunku powstało nieporozumienie na tle zapłaty 1 ctr. węgla zużytego na zabawie Niemców, czego słusznie domagał się p. M.

Żona Radtkego, która była obecna przy obliczaniu, potwierdziła w zupełności słuszność pretensji Mądrzejewskiego. — Wówczas rozwścieczony Niemiec zamierzył się na p. M. i użył słów:

„Ja wam natychmiast pysk rozbiję. Ty oszuście, złodzieju, lumpie. Ty polska świnio" itd.

P. M. powiedział Niemcowi, że słowa te są obelżywe i że sprawę skieruje do sądu. Wtedy Niemiec śmiał użyć takich słów (podajemy dosłownie) **„Ja mam was, przeklęta bando i was wszystkich (Polaków) w ......"**

Zajście to miało miejsce w biurze mleczarni. Nadmienić wypada, że Radtke przebywa w Polsce tymczasowo. — Bez komentarzy!

Śmierć w zaspach

W pow. równieńskim (wojew. wołyńskim) zaszedł tragiczny wypadek zamarznięcia woźnicy i koni w zaspie śnieżnej.

Jeden z mieszkańców wsi Kornin, przechodząc polną drogą, spostrzegł głowy końskie wystające z wielkiej zaspy śnieżnej. Zaalarmował ludzi, którzy natychmiast zabrali się do pracy i rozkopali zaspę. Niestety ratunek był już spóźniony.

Okazało się że gospodarz Kock Włodzimierz ze wsi Nowokrajów jechał z Równego do domu, wioząc na saniach towary. Wskutek silnej zawiei zmylił drogę i wpadł z końmi do dołu wypełnionego śniegiem i nie mógł się już z niego wydostać. W odległości jakichś 40 metrów od sań znaleziono woźnicę zmarzniętego na śmierć. Konie także poginęły.

—•—

Sami uczą antysemizmu

Dzienniki warszawskie donoszą: W żydowskiej fabryce guzików Tobiena Kaufmana w Warszawie wybuchł strajk z tego powodu, iż właściciel przyjął do pracy 2 nowych robotników chrześcijan. Robotnicy żydowscy zażądali usunięcia ich, twierdząc, że przedsiębiorstwo należące do żydów winno zatrudniać tylko robotników żydowskich.

Żydzi skarżą się na stosowany wobec nich bojkot; ale czyż nie zdają sobie sprawy, że przez tego rodzaju metody sami uczą innych antysemityzmu?

—■—

Aresztowanie ostatniego członka szajki bandyckiej

W dniu 14 lutego br. aresztowany został przez policję i osadzony w więzieniu w Brodnicy groźny bandyta, karany kilkuletnim więzieniem za napady rabunkowe *Więckowski Fr.* rodem z *Góral powiatu brodnickiego,* jako ostatni członek szajki bandyckiej, grasującej na terenie tut. powiatu i innych.

Bandyta *Więckowski stał na czele bandy, do której należeli: Brzeziński Roman z Grudziądza, Dziekanowski Zenon, Kalinowski Bronisław, Kopczyński Franciszek z Brodnicy, Zakrzewski Władysław z Sosna, Król i Osiecki Jan z Bud. pow. brodnickiego.* Wymieniona banda dzieląc się w niektórych wypadkach na trzy szajki dokonała szeregu poważnych przestępstw na terenie powiatu brodnickiego oraz powiatów i województw sąsiednich, o których w swoim czasie pisaliśmy.

Zlikwidowanie tej groźnej szajki przyjęło społeczeństwo brodnickie z wielkim uznaniem dla miejscowej policji. Również na podkreślenie zasługuje fakt, że policja powiatu brodnickiego zlikwidowała w ostatnim czasie trzy niebezpieczne szajki złodziejskie, jedną na terenie Brodnicy, drugą na terenie Jabłonowa, a trzecią na terenie Górzna.

Zasądzenie groźnych bandytów

W dniu 8 bm. sąd okręgowy rozpatrywał sprawę przeciwko Janowi Folkmanowi i Rakowi, bez stałego miejsca zamieszkania, a obecnie w więzieniu — oskarżonym o popełnienie kradzieży. Według zeznań świadków, sprawa miała się następująco:

W dniu 31 grudnia o godz. 11 przed poł., wchodząc do pokoju, córka pp. Szymanowiczów (ul. Skarszewska), napotkała nieznanego osobnika, który odtrąciwszy ją, zaczął pośpiesznie uciekać. Domownicy wszczęli natychmiast alarm i wybiegli na ulicę, gdzie spostrzegli dwóch uciekających osobników. Znajdujący się w pobliżu posterunkowy p. Jóźwik i funkcjonariusz policji śledczej z Tczewa z psem policyjnym od razu zorientowali się w sytuacji. Puszczono psa, który przytrzymał jednego z uciekających złodziei tak długo, aż nadbiegł post. p. Jóźwik. Następnie pies policyjny udał się w pościg za drugim osobnikiem, gdy tymczasem pierwszy, Jan Rak stawił opór policjantowi, wywracając go na ziemię i szamocąc się z nim. — Przy pomocy przechodniów ubezwładniono go jednak i obydwóch osadzono w areszcie. Jak stwierdzono, Jan Folkman zdołał skraść z mieszkania pp. Szymanowiczów srebrny zegarek, marynarkę i latarkę kieszonkową.

Na rozprawie Folkman przyznał się do popełnienia kradzieży, tłumacząc swoje przestępstwo tym, że z powodu zimna chciał się „tylko przyodziać". Natomiast osk. Rak nie przyznał się do współudziału w kradzieży.

W końcu sąd skazał Folkmana na rok, a Raka na 2 lata więzienia z pozbawieniem praw honorowych i obywatelskich na 3 lat. Obaj zasądzeni mieli już kartę karną dość obficie zapisaną z powodu częstego popełniania kradzieży. Rozprawę prowadził wiceprezes s. o. p. dr Pobłocki, a jako wotanci zasiadali: sędzia okręgowy Magłysa i p. asesor Błażek.

Ukaranie defraudanta

— Przed Sądem Okręgowym w Chojnicach toczyła się rozprawa karna, przeciw b. urzędnikowi Zarządu miejskiego m. Sępolna, Kurzawie Konstantemu, oskarżonemu o systematyczne przywłaszczanie sobie drobnych kwot na szkodę instytucyj społecznych.

Jak wynika z przewodu sądowego, od r. 1924 do 1934, Kurzawa Konstanty, ojciec dwojga dzieci, był urzędnikiem zarządu miejskiego m. Sępolna. Podczas urzędowania doprowadził do zupełnego chaosu książeczki inwalidzkie robotników. Znaczki formalnie wlepiał robotnikom, a do Ubezpieczalni Krajowej w Poznaniu podawał mniejszą ilość wlepionych znaczków i nie odsyłał całkowitej należności. — Otrzymane od przewodniczącego wydziału powiatowego znaczki na bezrobotnych, rozdał do rozsprzedaży innym urzędnikom, a otrzymane za nie pieniądze przywłaszczył sobie.

Kilkunastu obywatelom miasta nie przekazał otrzymanych od kwatermistrza wojskowego pieniędzy za kwatery dla wojska, przywłaszczając sobie. W ten i podobny sposób przywłaszczył sobie Kurzawa podczas 10-letniego „urzędowania" sumę ponad 1.400 zł. Tłumaczył on się przed sądem, że pieniądze te czasowo „pożyczał" i miał zamiar zwrócić, czego jednak nie zrobił. Sąd po przesłuchaniu kilku świadków, m. in. biegłego Kaliszana z Chojnic, wydał wyrok, skazujący lekkomyślnego urzędnika z art. 285 par. 1 i 2 k. k. na karę bezwzględnego więzienia przez rok i trzy miesiące, nie przyjmując jako okoliczności łagodzącej zamiaru zwrotu, ponieborach nie był w stanie tego wykonać.

—■—

Z całej Polski

POBÓR NADZWYCZAJNEJ DANINY MAJĄTKOWEJ W I GRUPIE KONTYNGENTOWEJ.

W myśl rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 16. I. 1937 roku (Dz. U. nr 6, poz. 33) kwoty nadzwyczajnej daniny majątkowej, obliczone na 1937 rok płatne są w następujących terminach:

a) w terminie do dnia 30 kwietnia 1937 r. państwowy podatek gruntowy ponad 25 złotych do 60 zł rocznie bez degresji — zaliczka w wysokości 12½ proc. podatku gruntowego bez degresji, zaś od płatników podatku gruntowego, opłacających w 1937 roku państwowy podatek gruntowy ponad 60 złotych rocznie bez progresji — zaliczka w wysokości 24½ proc. państwowego podatku gruntowego bez progresji, oraz:

b) w terminie do dnia 30 listopada 1937 roku włącznie tak od jednych jak i od drugich płatników — różnica między ostateczną kwotą daniny, obliczoną na 1937 rok, a uiszczoną przed tym zaliczką.

TRAGICZNY WYPADEK

W Papowie Toruńskim wydarzył się tragiczny wypadek. 3-letnia córka rolnika Waltera pozostawiona bez opieki w domu zbliżyła się do rozpalonego pieca, od którego zapaliła się na niej odzież. — Dziecko to doznało tak silnych poparzeń, że w ciągu 2 godzin po wypadku zmarło.

RĘKA W WALE TRANSMISYJNYM

W majątku Warszewice pow. toruński podczas pracy przy sieczkarni Leokadia Płachecka lat 17 została pochwycona lewą ręką przez wał transmisyjny maszyny. — Tryby maszyny urwały nieszczęśliwej rękę powyżej łokcia. Płachecką przewieziono do szpitala w Toruniu.

CZERWONY KUR.

W zabudowaniu rolnika Tadeusza Wróblewskiego w Mikołajkach pow. lubawskiego, powstał pożar, który zniszczył stajnię, wyrządzając szkodę na około 30.000 zł.

Przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się z płonącą lampą naftową służącej Zarembówny.

JELEŃ, p. tczewski.

— Nieznani „podróżnicy" wybili szyby w oknie domu mieszkalnego p. Jakuba Dietricha i weszli do wnętrza, skąd skradli zegarek niklowy oraz bieliznę, wartości 100 zł.

RAKOWIEC, pow. tczewski.

— J. Morawskiemu skradziono 5 bm. warchlaka, wartości 25 zł.

ROKITKI, pow. tczewski.

— Robotnikowi p. Bernardowi Pudurskiemu skradziono 7 kur.

CZARLIN, pow. tczewski.

— W nocy na niedzielę dokonano zuchwałej kradzieży w miejscowym majątku. Złodzieje weszli do szopy i skradli 4 owce, wartości 80 złotych.

CZERSK.

— W kwietniu br. od dnia 23 do 26 będzie miał w mieście naszym postój wagon szkolny opl.-gaz. (obrony przeciwlotniczo - gazowej). Miejscowe organizacje powinny wziąć udział w zwiedzaniu wagonu. Każda organizacja, chcąca wagon szkolny opl.-gaz. zwiedzić, powinna przynajmniej tydzień przed tym zawiadomić o tym instruktora obwodowego opl.-gaz. p. Niedzielskiego w lokalu LOPP. w domu Społecznym w Chojnicach, podając dzień i godzinę zwiedzenia wagonu.

ŚLIWICE

— W jednej z ostatnich nocy skradziono ze spichrza p. Fr. Raduńskiego 3 ctr. mąki żytniej oraz 140 ft. mąki pszennej „Lukullus". Złodzieje urządzili się w ten sposób, że czujnego psa napędzili do budy, której otwór założyli mierzwą. Policja złodziei dotychczas tropi.

NA TERENIE WOJ. WARZAWSKIEGO POWSTAŁA PIERWSZA SPÓŁDZIELCZA KROCHMALNIA.

W powiecie włocławskim w Bożymowie powstała pierwsza spółdzielcza krochmalnia, która rozpoczęła już swoją pracę.

○ W Warszawie aresztowano po dokonaniu rewizji 38 komunistów.

GIEŁDA

Urzędowa cedula giełdy zbożowo-towarowej w Bydgoszczy.

12 lutego 1937 roku.

ZBOŻA:	
Żyto	23,25—23,50
Pszenica	27,25—27,50
Owies	20,00—20,25
Jęczmień browarowy	25,50—27,00
Jęczmień 661 — 667 gl.	23,75—24,25
Jęczmień 643 — 649 gl.	23,50—23,75
Jęczmień 620 — 626 gl.	22,50—22,75
ARTYKUŁY STRĄCZKOWE:	
Groch Wiktoria	21,00—25,00
Groch Folgera	22,00—24,00
Groch polny	20.00—21,00
Wyka	19,50—21,00
Peluszka	21,00—22,00
Łubin niebieski	12,00—13,00
Saradela	20,00—23,00
NASIONA:	
Rzepak zimowy	51,00— 52,00
Rzepik zimowy	46,00— 48,00
Mak niebieski	62,00— 65,00
Siemię lniane	45,00— 48,00
Gorczyca	27,00— 29,00
Koniczyna biała	90,00—125,00
Koniczyna czerwona	90,00—110,00

Kronika powiatu wąbrzeskiego

Z PODRÓŻY PO POWIECIE.

Elgiszewo — graniczna wioska Pomorza

POŁOŻENIE — CO BYŁO DAWNIEJ? — DRWĘCA — ŻYCIE KULTURALNE WIOSKI — DOBRODZIEJSTWO LASÓW OKOLICZNYCH — EPIDEMIA ODRY.

Elgiszewo wioska granicząca Pomorze z Ziemią Warszawską, znajduje się w nadzwyczaj pięknym położeniu. Okoliczne lasy, obok wijąca się rzeka Drwęca dodają krajobrazowi wiele uroku, czy to zimą, czy latem. Za czasów zaborczych w tym, tak jak w każdym pasie granicznym „kwitł" na szeroką skalę zakrojony przemyt. Ułatwiała temu procederowi Drwęca, przez którą przeważnie przekradali się przemytnicy. Przemycano z „drugiej strony" przede wszystkim spirytus i tytoń. Trudniący się przemytem dość grubo zarabiali, ba, niejeden podobno zbił ładny majątek.

Rzeka Drwęca, wyżłabiającą niegdyś według swego „widzimisię" koryto, dziś dzięki Rządowi, jest w części uregulowana.

Jeśli mówię o „Drwęcy" to nie od rzeczy będzie wspomnieć **sprawę elektrowni. Pobudowanie** jej ma nastąpić w myśl czteroletniego planu inwestycyjnego na terenie powiatu wąbrzeskiego, **najdalej do roku 1940**.

Komunikacja pomiędzy **Elgiszewem** a wioską **Ciechocim,** leżącą po drugiej stronie rzeki odbywa się promem, zaś zimą, tak jak obecnie, przez lód. Ludność wioski, aczkolwiek przynależąca parafialnie do Chełmonia, słynącego z cudownego obrazu Matki Boskiej Chełmońskiej, w dużej mierze, uczęszcza do kościoła w Ciechocinie.

Porą letnią okolice Elgiszewa są ulubionym miejscem wycieczkowców z różnych stron.

Okoliczne, piękne lasy są dobrodziejstwem dla tutejszych mieszkańców. Ubożsi bowiem zbierają jesienią grzyby, pracują przy wyrębywaniu drzew itp.

Ludność Elgiszewa **rekrutuje się przeważnie z uboższej warstwy.** Są coprawda i bogatsi, ale tych jest mało. Elgiszewiacy słyna wszędzie dla swego mocnego charakteru.

O życiu kulturalnym w Elgiszewie to dużo nie powiem. Mało się pracuje w organizacjach, za mało. Na przyczynę tego składają się różne ambicyjki i ambicje a także niechęć osobista. To nie powinno mieć miejsca. Wszyscy powinni zgodnie pracować w organizacjach takich jak Powstańcy i Wojacy, Związek Strzelecki, czy K. S. M. dla dobra kraju.

Przeświadczony jestem, że tak będzie. Porzućcie osobiste waśnie, a stańcie bez wyjątku w szeregach ludzi pracy oświatowej, kulturalnej i społecznej. Elgiszewo posiada prócz sołectwa, szkołę powszechną i urząd pocztowy, obejmujący także zasięg do wiosek, leżących po drugiej stronie: Ciechocina, Małszyc itd.

Obszedłszy całą wioskę w niespełna w dwa pacierze, wszedłem do — „Karczmy nad Drwęcą". — W lokalu kilku gości. Jednak nic nie pili. Pytam gospodarza jak interes „płynie"?

— Ot, widzi pan — żaden interes. Kryzys proszę pana — wcisnął się i do naszego Elgiszewa.

Mówi pan — „płynie" przecież i Drwęca zamarzła.. — Wszędzie zastój dodaje żartobliwie mój rozmówca.

Poprosiłem gospodarza o „sznapsa" bo okrutnie zmarzłem.

Nalewa aż z dwóch butelek. — Wódka biała niczym mleko. Pytam się co to?

— A to nasza „elgiszewska" wódka — kminkówka: pół na pół ze spirytusem.

Pozostałem chwilę jeszcze w karczmie. Stwierdziłem naocznie, że naprawdę nikt nic nie kupił przez cały czas mego pobytu w lokalu.

— Żegnając uprzejmego gospodarza, dorzuciłem jeszcze kilka słów o konieczności organizowania się.

— Tak, tak, panie zrobimy wszystko co w naszej mocy — odpowiada z dobrotliwym uśmiechem na ustach gospodarz.

Ostatnio Elgiszewo nawiedziła epidemia odry. Zanotowano przeszło 25 zachorzeń. A i na inne choróbska też ludzie chorują, przeważnie na grypę.

Oby tylko choróbska szczęśliwie przeszły. Tego serdecznie życzę. (x)

Kącik K. S. M.

Roczny Walny Zjazd Prezesów i delegatów Okręgu Katolickiego Stow. Młodzieży Męskiej (dawniejsza Rada Okręgowa) odbędzie się *w niedzielę, dnia 21 lutego 1937 r. o godz. 13* (1-sza w południe) w nowej sali parafialnej.

Na zjazd przybyć winien prezes Oddziału oraz jeden delegat Oddziału (§ 9 regulaminu Okręgów).

PORZĄDEK OBRAD:

1) Zagajenie i stwierdzenie ważności Zjazdu
2) Wybór marszałka Zjazdu
3) Odczytanie protokółu
4) Sprawozdania roczne: sekretarza Okręgu, skarbnika Okręgu oraz prezesa Okręgu
5) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
6) Dyskusja nad sprawozdaniami i udzielenie absolutorium ustępującemu Kierownictwu.
7) Wybory nowego Kierownictwa: a) prezesa, b) 8 członków Kierownictwa, c) Komisji rewizyjnej.
8) Uchwalenie wysokości składek do Okr.
9) Ustalenie terminu i miejscowości tegorocznego zlotu okręgowego i zawodów sportowych okręgowych.
10) Wnioski Oddziałów (które złożone być muszą do prezydium Zjazdu przed rozpoczęciem obrad na piśmie).
11) Podział książek, pomiędzy Oddziały, otrzymanych z przydziału Wydawnictwa im. Ossolińskich we Lwowie.
12) Wolne wnioski i zakończenie.

Wielebnych Księży Asystentów zapraszamy jak najuprzejmiej do wzięcia udziału w zjeździe.

Kierownictwo Okręgu specjalnie zaprasza PT. Przedstawicieli Władz, Urzędów, Instytucyj, Organizacyj oraz osoby, interesujące się pracą Okręgu Kat. Stow. Młodzieży Męskiej na terenie powiatu wąbrzeskiego — do łaskawego wzięcia udziału w powyższym Zjeździe.

Kierownictwo Okręgu KSM. Męskiej
Ks. J. Bigus, asyst. kośc.
B. Kownacki W. Rzeczewski
prezes sekretarz

KRONIKA

Kalendarzyk

Data	Miesiąc	Dzień	Św. Katolic.	Słońce wschód	Słońce zachód
17	Lutego	Ś.	Donata	6,55	17,03
18	„	C.	Symeona	6,53	17,04
19	„	P.	Konrada	6,50	17,06

WĄBRZEŹNO

● **Udział w zjeździe prezydentów miast i burmistrzów,** jaki odbył się w ub. poniedziałek w Brodnicy, wziął również p. burmistrz **Schwarz.**

● **Do zarządu okręgu Pomorskiego Związku Peowiaków** wybrany został na drugim zjeździe POW. odbytym w Gdyni w niedzielę 14 bm. między innymi p. **Juliusz Wolnik z Wąbrzeźna.** —

● **Weryfikacje.** Weryfikacje na członków Zw. Weteranów Powstań Narodowych 1914—19 roku, otrzymali pp. **Marcin Fenski, Jaroszewski i kier. Jan Nałęcz.**

● **Podajemy do wiadomości,** że koncert pianisty-wirtuoza Henryka Sztompki i śpiewaczki Ireny Strokowskiej-Faryaszewskiej, odbędzie się w środę, dnia 24 bm. w auli gimnazjum koedukacyjnego.

Przedsprzedaż biletów znajduje się w redakcji „Głosu" i u p. Wojteckiej w rynku. Cena 1,— zł, 0,50 i 0,25 dla uczniów.

Henryk Sztompka występował w przepełnionych salach Paryża, Londynu, Monachium, Mediolanu i w najbliższym czasie wybiera się na tournee artystyczne do Włoch. Po czym będzie koncertować w krajach skandynawskich. Artyście o sławie europejskiej, jak również śpiewaczce, która może aspirować do jednych z czołowych śpiewaczek polskich, okażmy swą wdzięczność tłumnie spiesząc na wysoce kulturalny wieczór.

● **Chleb droższy.** Od 15 bm. cena chleba zwyżkowała o 1 grosz na kilo. Chleb 2-kilowy kosztuje obecnie 68 groszy (dawniej 66 groszy).

● **Walne zebranie KS. „Pomorzanki"** — W dniu 14 bm. w lokalu p. Napierały odbyło się walne zebranie klubu sportowego „Pomorzanka". Zebranie zagaił urzędujący prezes p. Beyger, witając nowych członków i gości. Po odczytaniu protokółu z ostatniego walnego zebrania przez sekretarza p. Zielińskiego wybrano prezydium zebrania. Marszałkiem obrano p. Z. Wilkoszewskiego, sekretarzem p. Stopę.

Po sprawozdaniach ustępującego zarządu i udzieleniu temuż absolutorium, wybrano nowy zarząd w następującym składzie: prezes — p. **Franciszek Kwaśny,** wiceprezesami pp. **Beyger i Klugiewicz,** sekretarzem p. **Stopę,** zastępcą sekretarza i kronikarzem p. **Bieleckiego,** skarbnikiem p. **Rybarczyka,** kierownikiem p. **Szymańskiego,** trenerem p. **Kalksteina,** kapitanem p. **Białego,** gospodarzem p. **Wieckiego,** zastępcą gospodarza p. **Białego.**

W skład komisji rewizyjnej wchodzą pp. **Swobodziński, Świechowicz i Kamprowski Ł.**

Nowo wybrany prezes p. Kwaśny, obejmując przewodnictwo zebrania wygłosił dłuższe przemówienie, zaznaczając, że staraniem jego będzie podnieść klub do jaknajwiększego rozkwitu, przyczym prosił wszystkich członków o współpracę. P. Kwaśny zaznaczył równocześnie że KS. „Pomorzanka' dążyć będzie do wytworzenia zgodnej, harmonijnej współpracy z innymi klubami sportowymi.

Omówieniem spraw organizacyjnych zakończono zebranie.

● **Przeniesienie.** Posterunkowy post. PP. Wąbrzeźno p. **Urbanowski Franciszek** przeniesiony został do posterunku **Wejherowo powiat morski.** P. post. Urbanowski, pełniący służbę w Wąbrzeźnie przeszło 6 lat zaskarbił sobie wśród obywatelstwa szacunek i poważanie. Panu Urbanowskiemu na nowym stanowisku życzymy wszelkiej pomyślności.

● **Choroby zakaźne.** W tygodniu od 7 do 13 bm. zanotowano następujące choroby zakaźne: Elgiszewo 25 wypadków odry, Szychowo 1 wypadek błonicy, Wąbrzeźno 10 wypadków odry, Pływaczewo 1 wypadek duru brzusznego.

● **Kradzież pieniędzy.** Onegdaj do mieszkania p. Sarnowskiej, zamieszkałej przy ul. Wolności, nieznany sprawca, wchodząc przez okno, skradł 8 zł i obrączkę ślubną, które umieszczone były w pudełku od cygar. Policja prowadzi dochodzenia.

● **Młodociany złodziej.** Policja toruńska przychwyciła onegdaj młodocianą szajkę włamywaczy. Do szajki tej należał również 11-letni **Albin Murawski z Dębowejłąki p. Wąbrzeźno.**

● **Mecz hokejowy.** W dniu 14 bm. o godz. 14,30 na lodowisku obok mleczarni, odbył się mecz towarzyski w hokeju, pomiędzy G. K. S. „Vambresia" a byłymi wychowankami tut. gimnazjum. Mecz zakończył się wynikiem 2 : 1 dla byłych wychowanków gimnazjum.

● **Uwaga Zarządy Kółek Rolniczych PTR. w powiecie wąbrzeskim.** Tow. Rolnicze Pow. w Wąbrzeźnie organizuje konferencje członków zarządów kółek rolniczych celem omówienia programów prac kółek w r. 1937. Konferencje odbędą się **w Wąbrzeźnie w dniu 23 II** w hotelu p. Klimka o godz. 12 dla zarządów kółek: Czystochleb, Dębowałąka, Książki, Łobdowo, Łopatki, M. Radowiska, Jaworze, Król. Nowawieś, Osieczek, Płużnica, Przydwórz, W. Radowiska, Ryńsk, Wałyczyk, Zaskocz i Wąbrzeźno .

● **Napad, którego nie było.** Niedzielny „Dziennik Bydgoski" pod kroniką **„Wąbrzeźno" podał następującą notatkę:**

„**Napad.** Na posterunkowego P. P. p. Zielińskiego z post. Wąbrzeźno dokonano napadu w okolicy Dębowałąka, gdzie bardzo niebezpiecznie został pobity. Szczegóły napadu, jak i nazwiska sprawców podamy w jednym z najbliższych numerów".

Jak się poinformowaliśmy w Powiatowej Komendzie Policji, żadnego napadu nie było. Post. p. Zielińskiemu złamały się widełki od roweru wskutek czego upadł i nieznacznie się potłukł. Ciekawi jesteśmy, czy „Dziennik Bydgoski" przez swojego wąbrzeskiego korespondenta poda nazwiska „sprawców napadu". Czekamy!

● **Połów ryb.** W ostatnich dniach na tutejszych jeziorach miejskich rozpoczęto połów ryb. Połów jest średni.

● **Występ Teatru Ziemi Pomorskiej.** — W niedzielę, po dłuższym czasie zawitał do naszego miasta Teatr Ziemi Pomorskiej i wystawił w hotelu p. Klimka **„Niespodziankę"** — (Rostworowskiego). Tym razem publiczność dopisała. Artystów darzono hucznymi oklaskami.

● **Nowy skład żelaza** oraz wyrobów stalowych i artykułów kuchennych otwiera z dniem 20 bm. przy ul. Br. Pierackiego 2 (dawniej Stowarzyszenie Roln. - Handlowe) róg Przemysłowej, p. **L. Isbrandt.** Nowemu przedsiębiorstwu „Szczęść Boże"!

● **Z srebrnego ekranu.** Dziś i dni następne o godz. 5 — 25 gr i 8,15 wyświetla kino „Słońce" wspaniały film pt. „MAŁY KRÓL". Szaleńcza odwaga i pogarda śmierci. Walka o miłość i koronę. — Parter — 2 osoby na 1 bilet.

KSIĄŻKI

☐ **Kradzież roweru.** P. Michalski Kazimierz z Brudzawek wracając rowerem z Wąbrzeźna, wstąpił na chwilę do składu p. Stawskiego. Kiedy p. M. wyszedł, stwierdził z przerażeniem brak roweru. Razem z rowerem zginęła paczka, zawierająca nowe trzewiki. Wartość roweru oblicza poszkodowany na 100 zł.

☐ **Stan bezrobocia.** W gminie Książki jest 53 rodzin bezrobotnych tj. blisko 250 osób.

☐ **10-lecie.** W tych dniach p. Deutschmann obchodził 10-lecie pracy zawodowej w Książkach. Winszujemy!

DĘBOWAŁĄKA

☐ **Ilu jest bezrobotnych?** W gminie Dębowałąka jest około 90 rodzin bezrobotnych.

GOLUB

+ **Z Ligi Morskiej i Kolonialnej.** Odbyło się tu zebranie zarządu L. M. i K., na którym jednominutowym milczeniem uczczono pamięć zmarłego członka śp. Franciszka Mrozowskiego. W dalszym ciągu złożył sprawozdanie kasowe skarbnik. Prezes p. sędzia Kantecki referował akcję „Dni kolonialnych". Wynik gotówkowy był następujący pp. R. Płocieniak — Owieczkowo 15 zł, M. Woroch i T. Jordan — Golub po 5 zł, dyr. T. Gotszalk 5 zł, od zarządu oddziału L. M. i K. w Golubiu wpłynęło 30 zł, razem 58 zł, które przekazano na Fundusz Akcji Kol. przy ŁMK. W wolnych wnioskach p. dyr. Gotszalk zgłosił dezyderat do zarządu, aby zainicjować odczyty o idei morskiej i kolonialnej w organizacjach jak: Sokół, Strzelec i Młodzież Katolicka. Zarząd obiecał uwzględnić to w programie na nast. rok sprawozdawczy. — Następnie odczytano komunikat Zarządu Gł. w sprawie uczczenia pamięci śp. Generała Gustawa Orlicz-Dreszera, b. prezesa Zarz. Głównego LMK. Zarząd postanowił utworzyć komitet z prawem kooptacji i kooptować pp. P. Strzelewicza jako członka Rady Miejskiej oraz kierownika tut. szkoły powszechnej Wolffa i zwrócić się do Rady Miejskiej i Zarządu Miasta o nadanie jakiejś ulicy lub placowi nazwiska zmarłego zasłużonego Generała. Poza tym uchwalono uczcić pamięć Jego przez referat na Walnym zebraniu, które odbędzie się w szkole powszechnej w Golubiu, w sobotę, dnia 27 bm. o godz. 19.

KOWALEWO

◗ **Z życia towarzystw.** Stowarzyszenie Właścicieli Nieruchomości miasta Kowalewa podaje do wiadomości, że w poniedziałek dnia 22 lutego br. o godz. 8 wieczorem w lokalu p. Juśkowiaka w Kowalewie odbędzie się zwyczajne roczne walne zebranie z następującym porządkiem obrad:

1) Zagajenie. 2) Odczytanie protokółu z ostaniego walnego zebrania. 3) Wybór prezydium walnego zebrania. 4) Sprawozdanie ustępującego zarządu. 5) Sprawozdanie komisji rewizyjnej. 6) Udzielenie absolutorium ustępującemu zarządowi. 7) Wybór zarządu. 8) Wybór komisji rewizyjnej. 9) Sprawy podatkowe, zeznania o dochodzie i obrocie. 10) Sprawy organizacyjne. 11) Wolne głosy i wnioski. 12) Zakończenie.

Ze względu na omówienie bardzo ważnych spraw podatkowych oraz na przybycie naczelnika Urzędu Skarbowego w Wąbrzeźnie i różnych gości, jak delegatów ze Zw. uprasza się o jak najliczniejszy udział.

◗ **Z zebrania Rady Miejskiej w Kowalewie.** Rada Miejska w dniu 13 bm. w związku z ustaleniem budżetu na rok 1937/38 uchwaliła zniżyć obowiązek opłaty wodnego z dniem 1 kwietnia 1937 r. z następującą zmianą: Cenę za 1 mtr.³ wody ustaliła na 60 gr. Dzierżawę wodomierzy podwyższyła przy dotychczasowej dzierżawie do 1,60 zł o 20 gr, a przy cenie dzierżawy dotychczasowej ponad 1,60 zł o 40 gr kwartalnie.

Dalej Rada Miejska w Kowalewie uchwaliła budżet administracyjny w dochodach na 49.535 zł, w rozchodach na 50.599 zł, czyli 1.064 zł niedoboru, o pokrycie którego w drodze bezzwrotnej zapomogi Zarząd Miejski ma się zwrócić do Komunalnego Funduszu Pożyczkowo - Zapomogowego.

Budżet Targowiska Miejskiego w dochodach i rozchodach na 1.050 zł.

Budżet Rzeźni Miejskiej w dochodach i rozchodach na 9.591 zł.

Budżet Gazowni Miejskiej w dochodach i rozchodach na 23.040 zł.

W czasie uchwalenia budżetu radny p. Krzywdziński wniósł protest na skutek skreślenia kwoty 260 zł, które przeznaczone były na utrzymanie stróża na przeciąg 4 miesięcy i domagał się, aby stróż cały rok pełnił obowiązki.

Równocześnie uchwalono wysłać delegację do Województwa i Funduszu Pracy w osobach p. burm. Kosseka, pp. Krzywdzińskiego i Kędziorskiego celem uzyskania subwencji na zatrudnienie bezrobotnych.

Życie towarzystw

— **Związek Rezerwistów — Koło Wąbrzeźno.** W czwartek, dnia 18 lutego 1937 r. o godz. 20 odbędzie się w Domu Pracy Społecznej zebranie Związku Rezerwistów Koło Wąbrzeźno. Zarząd.

— RODZINA REZERWISTÓW. **Dnia 21 lutego o godz. 16 w lokalu p Szymańskiego odbędzie się** WALNE ZEBRANIE **z następującym porządkiem obrad:**

1) zagajenie,
2) powitanie władz i gości,
3) wybór prezydium zebrania,
4) Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zebrania,
5) sprawozdanie zarządu i komisji rew.
6) Dyskusja nad sprawozdaniami,
7) Udzielenie absolutorium ustęp. zarządowi,
8) wybór nowego zarządu,
9) wolne głosy i wnioski,

W razie nieprzybycia odpowiedniej liczby członków o wyznaczonym czasie walne zebranie odbędzie się w 2 terminie o godz. 16,30 i uchwały tego zebronia będą prawomocne.

(—) Szczukowa prezeska **(—) Szaliński** sekretarz

— **Baczność Klub Sportowy „Pogoń“.** W środę, **24 lutego o godz. 19,30** w lokalu drh. Hoffmanna odbędzie się **miesięczne** zebranie Klubu. Ze względu na ważność spraw, przybycie wszystkich członków konieczne. Zebranie **zarządu** odbędzie się w **poniedziałek 22 bm.** o godz. 20 w lokalu drh. Hoffmanna. Zarząd.

— WALNE ZGROMADZENIE POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA. W czwartek, dnia 25 lutego br. o godz. 17 odbędzie się w Starostwie Powiatowym w sali Rady Powiatowej w Wąbrzeźnie Walne Zgromadzenie Polskiego Czerwonego Krzyża Oddz. w Wąbrzeźnie.

Porządek obrad: 1) Zagajenie. 2) Wybór Prezydium Walnego Zgromadzenia. 3) Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia. 4) Sprawozdanie z działalności Zarządu Oddz. PCK. — prezesa i skarbnika. 5) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej. 6) Zatwierdzenie rocznego sprawozdania. 7) Wybór nowego Zarządu oraz komisji rewizyjnej. 8) Wybór 2 delegatów do Rady Okręgowej. 9) Uchwalenie preliminarza budżetowego na rok 1937 oraz programu prac na rok 1937. 10) Uchwalenie wniosków Zarządu. 11) Wolne wnioski.

Na zebranie to zaprasza uprzejmie wszystkie pp. członkinie i członków

Zarząd PCK. w Wąbrzeźnie.

— **Klub Sportowy „Pogoń“.** W niedzielę 7 marca o godz. 16-tej w salce p. Szymańskiego odbędzie się roczne walne zebranie Klubu z następującym porządkiem obrad: 1) Zagajenie. 2) Wybór prezydium zebrania. 3) Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zebrania, 4) Sprawozdanie ustępującego zarządu. 5) Dyskusja i udzielenie ustępującemu zarządowi absolutorium. 6) Przerwa. — 7) Wybór nowego zarządu. 8) Uchwalenie preliminarza na rok bieżący. 9) Plan pracy. 10) Wolne głosy i wnioski bez uchwał. 11) Zakończenie. W razie nieprzybycia odpowiedniej ilości członków odbędzie się po półgodzinnej przerwie drugie zebranie bez względu na ilość obecnych członków. O liczny udział prosi Zarząd.

Być członkiem L. O. P. P. to OBOWIĄZEK KAŻDEGO

Druk.: Zakłady Graficzne B. Szczuki Wąbrzeźno-Pom. Wydawca: Bolesław Szczuka. — Redaktor odpowiedz.: Bolesław Szczuka Wąbrzeźno Pom., ul. Mickiewicza 1.

Numer akt: Km. 1448/36 2013/36 i 13/37.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Wąbrzeźnie Jan Główczewski, mający kancelarię w Wąbrzeźnie ul. Żwirki i Wigury nr 12 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że **dnia 19 lutego 1937 r. o godz. 10 w Wąbrzeźnie wybud. pod Sitno nr 13 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, składających się z: 1 szafy do książek, 1 biurka, 1 stołu okrągłego, 1 kanapy, 2 foteli klubowych, 4 krzeseł i 1 leżanki, oszacowanych na łączną sumę zł 1.500.** Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Wąbrzeźno, dnia 17 lutego 1937 r.

(—) Główczewski, Komornik.

P R Z E T A R G

Magistrat miasta Wąbrzeźna zamierza przedzierżawić z dniem 1 kwietnia 1937 roku na przeciąg jednego roku **wyszynk w budynku restauracyjnym Targowiska Miejskiego** przy ulicy Mickiewicza.

Wydzierżawienie wyszynku łącznie z patykami i wagą pomostową nastąpi na podstawie osobnych warunków dzierżawnych, które tworzą całość kontraktu dzierżawnego.

Oferty z podaniem kwoty dzierżawnej miesięcznie należy składać do Magistratu w kopertach zamkniętych w terminie do dnia 4 marca br. włącznie.

Warunki dzierżawne znajdują się do wglądu u budowniczego miejskiego.

Każdy oferent zobowiązany jest złożyć wraz z ofertą **wadium w wysokości zł 200,—**, które się zwraca w razie nieuwzględnienia oferty.

Magistrat zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta, prawo nieuwzględnienia żadnej z ofert, oraz prawo wydzierżawienia z wolnej ręki.

ZARZĄD MIEJSKI

(—) Schwarz, burmistrz.